The image shows the front cover of an old book. The cover is decorated with a marbled paper pattern featuring large, irregular, dark grey or black spots with lighter, concentric circles inside, set against a light beige background. A solid blue spine is visible on the left side. A small, rectangular, light-colored paper label is pasted in the center of the cover, containing the author's name in black, serif capital letters. The book's edges show signs of age and wear.

Mieczysław Dzieduszycki

Pow

2

4
Pamiętniki.

Część pierwsza:

III.

Pamiętnik

Rodzinny.

Powinnowania. Listy wierszem. Obrázky, i. t. p.)

Spisał:

Mieczysław Dzieduszycki

Wiedeń i Kraków:

1860 / 51-5.

Chapman

to the printer

III

Printed

by

(The printer's mark)

Printed by
the printer

the printer

Pamiętnik Rockiny.

(1. - Towinszowania)

Ciepła, w Dzien Jmienia: (18/11. 1856. niedziela)

I.

Ojciec w górę! na tę lampę wiekową
Wiszącą nad obłokami;
Co wiecznie starą, i zawsze nową,
Między zdarzeń natłokami.

Już ten dworoiński przebiegł kaganiec
Znowu swe szlaki gwiazdżyste -
Dwanaście razy, na planet taniec
I światła patrząc ogniste.

Prawielem krążąc Matki - Natury
Znowu okazuje swe liła,
I srebrnym swoim promieniem z gór:
Jednakże w rok, Ci przyswieca.

Niewstrzyma jego nigdy nie w biegu,
Ziemni pogody, ni stoty;
Na tym błękitów morzu bez brzegu
Wbrywa swoje obroty. -

Znowu Sól oddala oblicze swoje
Od Ziemi, od ~~z~~ nawłęcia; -
To by są łodem, sejsje te zdroje:
Epiekur'szego dziecięcia.

Ymer ja olbrzym lodu Polnocy
Wśród więzów lodowych ciśnie;
Stój nie wygasisz życia z niej mojej,-
Staniesz ten kiedyś przysnie. ---

Apollo! który tam z wysokiego-
Tronu, ziemianom, ci miła
Garstke, do szczytu północyka twego
Wznosisz fantazji siła;

Nieważnół dłużej by kupowaty-
Nikczemne dusze, przez siła
Lutni; oklaski, marnej krom chwaty,
Borysziszom pałac kadziła. --

Niech z serca mego, wsty twójemi
Wytrysną uczuć strumienie:
Miłości syna - na tej tu ziemi
Z ojców najlepszemu - pienie. -

Boc' zawsze sprawiła się powiekszenie:
Jednakie drzewo frukt rodzi;-
Włóć i miłości szczerej nasienie:
Miłości roślinę schodzi:-

"Choć w późnej dożyj Głaze siwiznie:
Porówny obraz Twój w synie;
Niech on już w wolnej Lachów Głazyźnie:
Dla Twojej chluby zastynie.

Kranowe zdrowie - w życiu Twoim całym:

Niechaj udziałem Twoim wszędzie,
I szczęście - niechaj, pierwszy raz stać się:
Dla Ciebie życie mój będzie. -

I tak dzień każdy, każda godzina
Niech szczęście Tobie przynosi:-
To są życzenia Twojego syna
Ziście je Stwórca on prosi.

Starania, prace Twoe, niewiedzone,
Oby już znalazł w młodości;-
Dla niego szczęście jest potężne
Być choćby listkiem w tym wieńcu.
(przejrane i poprawione 863.) *MS*
w Krakowie.

Temuż, 18/II. 1851.-
w imieniu H.

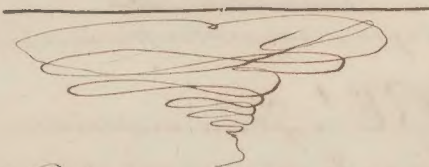
(przy ofiarowaniu widoku „Mostu na Wiśle” w Podgórzu)

WIEC! i ja dziś wiażaniami
Pragnę Ci przyjemność sprawić,
A że lubisz oko Twoje
Widoki pięknymi bawić;
Przyjmij wraz z powinszowaniem
Widok ten, który Ci moje
Serce, w swej prostocie daje.

„Patrz, jak nurty spokojnie
 Płyną, Wisty starej wody,
 W nieskończoną przestrzeń morza;
 Niechaj dnie Ci między Swęmi
 Równie płyną bez przygody;
 Jasna niech Ci zawsze zorza
 Wieczór siewici, z rana wstaje.

Jak gród ten potężony
 Mostem z drugim Polski brzegiem,-
 Obys ujrzał lat marzenie
 Uprawione z czasu biegiem-
 To Córki Polki życzenie:
 By stałony, odtworzony
 Kraj. Ci obraz ten przypomniał.

Alb
 w Krakowie. —



Matce w Dzieni Imienia.

I.

Wiedeń, 18 g. 1850.

Jakież to wenioste użucie
 Co pierś moją dzisiaj wzrusza,
 Jakież to co czuję dla Ciebie
 Serce wyznać DŁGŚ preymusa!...

4
Dalej! wnieś ducha się w górę,
Jeszcześ lekki, jesteś młody;-
Skrzydłem choć sięgniesz za chmurę
Ranem serca stopisz lody.

Przystąps i Parnasu progi,
Choć że ścieżka śliza, bógie,-
Nie razi się cieciami i głogi-
Wszak pozatek trawy wciągniesz.

A więc się bierzemy do dzieła
Mnijesz o to jak wypadnie,
Głowa, jakie myśli wzięta,-
Byłże szlachc, - choć nie tańcie!

Bo ktoś mi wskaze na ziemi:
Jaka goście jest, albo była?...
Między Matkami drugimi
Co tak Matkę zastąpiła -

Jaki Ty! - Ty przez Twoją troskliwość -
Zapomnieć nam całas' właśnie
Stracił... zaszczerpiłaś miłość
Co do grobu mi wygasnie! -

Coż więc Dżisidaj żyjęz Tobie,
Co dusza Tobie żyjeżliwa: -
To co zawsze, w każdej dobie, -
Krótko; Baż! zawsze szczęśliwa! -

(przeprane i poprawione 85. - w Krakowie.)

A to szczerę sobie, ażeby zapomniał Ci być,
i bliżej je rychło do serca całym go kładło;
W drodze Syna miłości, błaski jego kładło, —
Żeś Ci być się włożył tak być "stotokrotnie".

III.

W Krakowie 18. 1852.

To rozdziału Anglij' mece —
I po latach prac, mrozu, —
Znowu całuję Twoje ręce,
Znowu żyję Ci pospółtu
Dnia Amienin. — Dzien' to wielki! —
Tak jak wielkim jest uczucie;
Jutro, jutro, jutro, jutro
Wita w porankowej nocy, —
Jak ja oczka z upragnieniem
Kwiatu paznokci w cieniach nocy;
Tak dnia tego wraz z życiem
Z całej duszy, serca nocy —
Jam lat tyle, dni tak wiele
Oczkał, oczkał to wesele.
I nadeszło, — błysło zorro!...
Jasny promień się rozłożył;
I ja mogę wrzec: Bóg!
Dziękuję! — ten tu dzień ten zorro!!! —
Jutro Ci, wita braski nieśmiały;
Jutro Ci i witają stagi,
Wzrusze wita roni Ci, cały,

Życząc szczęścia i wielk sługi...
I ja także między rzecze
Żyć w życiu mienię się spieszę;
W uczucie i myśli natłoku
I z radości łezka w oku.
... Lecz się stało z mieniem życiem?...
Witam Ciebie - ucieśnieniem!
I nim się uszytkie czucie złato -
Ode życie słów nie stało. —

Do Ciebie
z powrotem jej zaślubię.

Wiedeń, 850. —

Opuszczasz nas, idziesz i serce i duszę Twoją opuszczasz.
Lecz czyś wiedząc, że serce ajiniesz nam Twoją miłość?
Lecz ona nie traci się tej w łoności jej lekkości,
Nie strasząc się, nie abyma, jak stonka promienia,
Je uszytkim przysięga równo jedynym ogniem płonie
Czy pada porzekadło, lub też spocznie na kłopotach.
Ta różami wystana, idź' choćbyś ^{drogą} ~~drogą~~,
I nie myślasz na kłopot, stąpisz śladem, u nogi;
Ja braterski życzenia stać ci stać w Twoim śladzie.
I nim zaczął się w głębiach słuchaj moją radę:
Któż miżda życzenia z umysłem ydolem,
Któż miżda szczęścia, co życie, w poręgu domowem.
I jakież mam ja prośbę... i coż życie sobie?
Bym zawsze kochającą z nabrał Siestrę w sobie.

Verden, 17^{ten} 850.

*Kimaitalo, mima mitkenia-
Mojeucencia Na Cig me x mienia.*

Znowu dzień Imienia Twego nadchodzi:
 Kąśmży dla mnie dzień wielki;
 Trzęsłai' zyczenia Giostroże się goni-
 Którą się kocha serdecznie.

Wyznania moje jakież być mogą
 Gdy jęnym serce intancie,
 Gdy G...a tamże jeszcze jest czołga-
 Może być innym więzanie?!

Zdrowia i szczęścia, wszęch pomysłności
 Życia Ci brał w Pięciu Imienia;
 A ujęty w dobroci Głównicy też rości:
 Że szczęście zpośródni życzenia. —

17

W Dzien' Imienin życzeń wiele
Właściwie Ciebie W...u droga;
Lecz jak zacząć, w tém to dziele
Wzięta mię turbaną sroga.

Chciałbym jakoś się wyrazić
Z jakimis tam wierzytkami;
Jakoś życzenia wygłosić.
Gdy nie jestem razem z Wami. —

Boć się każdy mityguje
Jakiś li przyjemność sprawić
Wiem i Brat co się mityguje
Chciałby dżw' się choć zabawić.

Nie potrafisz się zachwycić,
Więc bym chciał tylko nieczuć;
Nie wiem więcej, jak klęcić
Potrafisz może rozsmieszyć. — —

Patrz — jak się wznieść wycho, —
Z reklamą wytrząśnięto
Więcej, że nie dojrzy go oko,
Póć obłoki... fiii! fiii!! fiii!!!...

— — — — —
— — — — —
— — — — —
— — — — —

W śląskiej ziemi, tej żywej krainie
 Kiedyś murt wisły srebrną wstęgą polynie, -
 Wznosi Krakusa gród się znamienity,
 A nim się czerwień i świecą wieńce wstęgi.

Trochę za miastem, przy Wisły zakręcie,
 Kiedyś się Łubnia gubi w jej odmęcie; -
 Wznosi się stara na wzniesieniu mogiła
 Świątobła o cieniu która tutaj żyła.

A to to mogiła - pomiędzy Polkami:
 Specyfika - Wianca wstarciona w dźwiękami.
 Gdzie z między murów ogród się dobywa;
 Druha tam w domku Wianca ciał pociągła.

Ta tamtyj w kopalni krew bratnia się tuli
 Gdy jej obrotu młotów, polska stawata;
 A gdy to krawiec przemienisty szkieł:
 Nie jedyna takka ciał stał się jej...

Ta nie w tym dawnym grodzie ona wrosła
 Lecz tu - Tokucia wronie się przemienia.
 I Takie Wiance z naidmistrzowskich szkalek
 Pasowce, mury mojej, leje, krawalek: -

W dźwiękach Troick tutaj nie powiniem.
 Lecz na takich dobach nie proklamam;
 Powiadac: "de gustibus..." i tak dalej... -
 Złotyś. Te, z naczaj, nie tworzą najdalej.

Alle zalety, które każdy ceni
Jest i dasek, które los za dów nie zmieni;
Przymioty serca, to duszy słodkośćtwo;
I nich daj mogą najlepsze świadectwo.

Kto: "dobry Siostrą" jest, w całym znaczeniu,
Więcej ten papier przegana w mój imieniu;
Więc nie jest dawać, - przegana każdy gwałtem;
Gdy takie siostrę, brat kocha serdecznie.

I gdy już kocham serdecznie
Droga mi jest iola Twoja
Więc już dobrze zychę wiać
Kochana kumoszko moja.

Życzę Tobie w wszystkim szczęściu
I w wszystkim! - pamiętaj to sobie!
Więc też także do zamieszka
Życzę W... szczęścia Tobie.

Życzę zdrowia Tobie także:
(Życie sobie być zdrowości);
Bo bez zdrowia szczęście jakże
Może być na tej tu ziemi? -

Więcej Tobie życzę jeszcze:
Jaki i wszelkiej pomyślności;
Konam szepać czoła wierności:
Życzę wiedzieć szczęśliwości.

I goj Nioba najta. kairze
Tych zyczen' dadza spelnienie;
„Kto's Kochała mié zawsze”
Dostanie mi zyczenie. — —

-- Jurek - Karmawal za progiem
Nie cój mi się zbalamucić;
Jest on listwie czystym wrogiem,
Czyha aby mié zasmucić! —

P. G. Kto przebieg prawidlowymajecie tu wytyki
Niek pomni że w się na ukrył Pacytki
Kłonię gdy kłopotliwymi zmagają mury, płody
Niek nie zapomni że na Półt- młody.
Wieg leż Państwo miasto jakiejś kay tyki
Wyprowadzić wasoło korbaty imbyki. H

— 131 —

W. G.
warszawski i m. m. (od 1840)

(I)
Lewo mostekniemie z Dwójj wygryzto dworke.
I z a tancami Dwója dypnety, psaluar ki.
Alisic —

Jako jesienne miśnece rozproszone liście,
Jak stółkim miewom i dżony rozbiegłe motyle.
Wskoczyły młoczenie na wasze światła strony,
Na Łanek, — wystraszły kławi i gawrony:
I nioce — Polki, Wałce — najżisawczy: Szadyle
Przyjm je mile! —

W Krakowie 1854.

in D

Do Zmionnika II. G.

¹⁸⁵²
Do dniach tęsknoty, i latach niedoli -
Rozdzielnie męce, i wieku niewoli -
Oglądam znów ojaryste me strony
Znow'm rozzinniej straszne powroty.

I znów Dzien' błyska, - gdzie dawny w mrocznym
Zyczeniu' sobie wyginięniemu rozdział.
I matym darem, szczerze - jak Rorkamy
Brat z siostrą, dzien' ten miły wzywamy.

Nieco Ci księga - kłónej karty innoje -
Majac przechować imiona Ci dragie.
- Lecz - obys więcej Ty przyjaciel miata...
'Nix ta umieszcic kdotą księga ceta! -

Lub raczej miejich małe grono, ale -
Obys rachował na nich mogła imiale;
Jak wierzyć możesz w mej przyjaźni stawa -
Która Ci serce do zgony przechowa.

Przyjaźń, prawdziwa - nigdy nie przemija!
- Niech bę z nich każdy takim sercem sprzyja.
Jak Terw co tutaj wpisuje nie piśmiesz -
O Twoją pamięć prosząc para, wierszy.

To moja prośba i moje życzenia;
Tym wielkie słowa miał do powiedzenia:
Dziś - gdzie o prawych przyjacielach tak trudno
Gdzie w środku ludzi - żyje się oducho.

Po M. D. w Dzieni Imienia:

I.

Wiedeń, 18/9. 1858.

M..... u w Dzieni Imienia Twego
Życzę Ci wazego dobrego;
Życzę Ci rownia promyślności;
Głównem: wszelkiej szczęśliwości. —

Dziś — ledwo błysła jutrzeńka;
Wiosna je Ci przez okienka;
Ptaszki — śpiewają dziś Ci nuci;
Je nie ptaszki, brat się smuci! —

Żył Ciż kwiatok zakwitł w lesie;
Refir won' Ci jego niesie;
Każde stworzenie szczęśliwsze —
Co Ci zdaje się żyć liwsze. —

Dzisiaj ranoj słońce wstalo
I dy Ciś powieści powitało;
I mucha brząkła nieśmiała;
Dzisiaj — dobry! Ci koto nosi. —

Teraz Mama z Torka wstala,
Ać, — Tyś wczesniej się zebrała:
Gpięsgoż z Gioslag — ... słyszę brzmienia...
Wymieniałyście życzzenia. —

Twojeś teraz się ubrała;
Oś uścisnąć ledwoś ciału -
Złiczasz od Twojch przyjacielek - -
Życzenia, jak pszczołka z kwiatów. - -

Wszystko Ci nie braknie :-
Czy mnie Twoja dusza nie taknie :... -
Dawno wiatr życzenia niesie
Mnie, kasumiat tylko w dusie. - -

W jakimś dziesiątym ubogi,
Coś mam postać w Twojej progi.
Tja tu, - choć nie w osobie:
Wszak Ciem daj me serce Tobie. -

Kiem co zrobię - , pocatuję
Imię Twoje na tym papierze,
Potem go poczem powierzę -
Świadkiem, jak Cię brat miłuje. - -

Jeszcze raz - w Dzieni Imienia Twojego
Życzę Ci wszystkiego dobrego, -
Kłóty z duszą, więc nie bocha.
Zawsze Cię, jako brat Kocha:

Wierzyński

Wiemuż Dłcis' z rana,
 H...u kochana -
 Dzieła nas ziemi przestorenie!
 Bronią ustami,
 Lub uściskami -
 Krótko, wyrazić życie! -

A ja marzyłem -
 Głębszy byłem,
 Ze takim blęsnie mi rano
 W ukita dalem
 Nie pisać - chciałem:
 H...ę wieściac kochana,

Leck los zachrośnij
 Nie taki radziśnij
 Dziś ta mnie dzisiaj zgotował;
 Chciał bym w milczeniu,
 Nie w uściśnieniu
 Tobie - listownie winowował;

Czasu zielarna
 Ręka przegłębna,
 Wini nas pod jedno pościarsze
 Wrażenie - bym śmiałe,
 Do kropuli, całą -
 Łoża wychylił tu czasę. -

Węc znów nastroję
Listnią księż moję
Parę z nią zgodni wywołam;
Tobie zyczeniem
Złoty z westchnieniem
(Sprawie) przyjemność, - jak złotane.

Niechaj więc chwile
Wzrostkie, wciąż mile
Słyna wiosenny Ci technieniem;
Każda miniona
Wzrostki nieśli skona-
Niech błagane wróci wspomnieniem.

W zdrowie rumiane,
Niechaj Ci znane, -
Wszystko zaś będzie bół wszelki;
Niech jak przedstawi -
Zrzucić, zostawi,
Trafem, co rzadkim - świat wiełki.

Bądź obraz cory,
Z której braci wzory;
Dla Mamy Twojej, ota Tata;
Jaki doślad zna na,
Główny Kochana -
Wierzeć, pozostać ota Brata.

Te odrzucaj je p. Tocho jak kwiaty wiosenne,
Nie zdzieraj z Twóich oczu obrzydłe senne; -
I gdy taki jak to teraz Smierci ta drogą
Te świsłym będą wieść i ugięciem - nie Twoim bydlę błądzi
MD

LD

(w imieniu // przyjacielki J. St.)

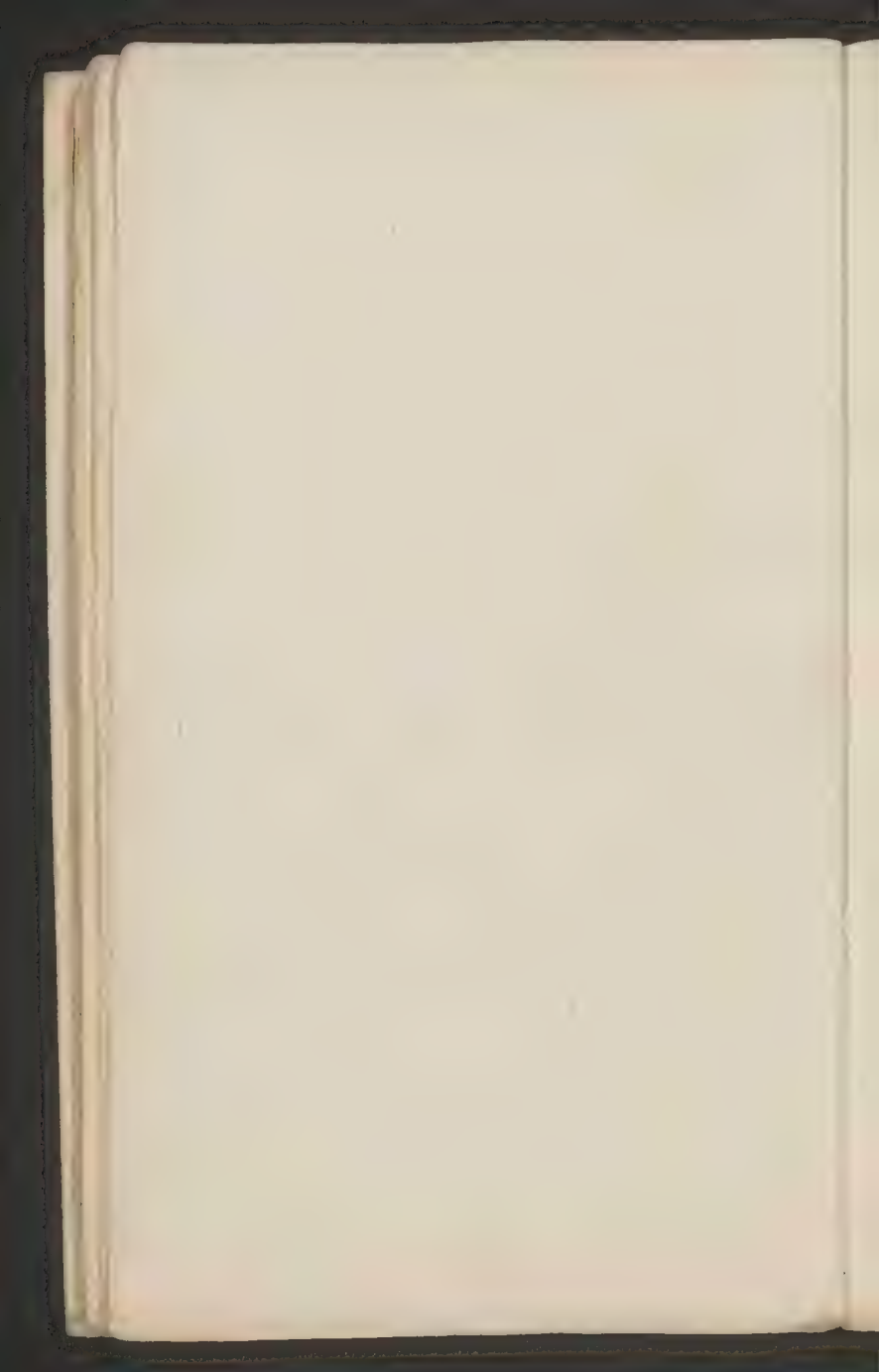
W ci kśiedze i ja imię razimę moje, -
 Bo w rzedzie przyjaćciółki liary serce Twoje,
 I mnie, lat Ci dziecinny chłoważyskie mity,
 Chce by me imię lubaj jak w sercu ułkwiło. -

Gdyby Bóg był w pierści moje ciucie wiersze,
 Sobym lubiż itakwita, jak nikt niegrał jeszcze,
 Do ja Tobie taki sprzyjusz jak tak kocham Ciebie,
 Jak tylko kśiostowie kochai mogą w Wiebie.

Lecz me usta nie zdolne wyrazić me ciucie, -
 Ani w ładnij ja ziemskiej nie wyspiemnie miacie,
 I tylko uścisnienie, tylko oko w oko
 Wyssanie, co tam w duszy mej leży głęboko.

A więc prosz tych wierszy, co tu uziósł, tylko
 Niew Tuż, pamięć potęczy z tą obecną chwilką
 Gdy na szczyt zarwiśła, namie Twe obżyło, -
 Tak w oku, serce prosz sercu spoczęło.

Jako blazek Kłony i róża, w ródz par jednym imieniem
 I kśiedg'm latem ja nowym otacza pierścieniem
 Tak i czas, tak mi serce, wótu w sercu głębi
 Przyjaćci nasza umowi tylko, a mi ziębi. -



2.

Listy. wierszem.

(2. Listy Wierszom.)

D. (Kromne żądania)

1. Wiersz 29 p. 850.

Bezimienny.

Chciałbym ja mógł teraz żądać -
Jak aby Was żądać oglądać;
W nim drogich mi osób wiele.
Gdybym trafił na wasze... -

Chciałbym, dacie temu wiarę;
Kabawie tamże oni parę;
Leczby musiał coś skrócić
I do domu mego wracać. -

Chciałbym ja mógł teraz żądać -
Jak aby Was żądać oglądać;
Chciałbym dacie temu wiarę,
Urlop na tygodni parę.

Do wgniaraci mam nadzieję;
Przyjacieli wierszy powieje,
Kieś mi moje żądanie;
Chciał mi życzę z ostatkiem?!

Chciałbym ja mógł teraz żądać
Jak aby Was żądać oglądać;
Chciałbym by rok jeszcze minął
I ja znów do Was zawinął! - -

Wyjechawszy za granicę,
Zwiedziwszy pyszne stolice
Wysze tatczowsy ogłowił sobie
Cóż bym mógł żądać w tej dobie? -

"Wyjechawszy mi ci będzie -
A przezroczysty mi wódem? -
Cóż mi nie nazwiesz dziecinie
Gdyżech, żyję wami su tem?"

Na gospodarkę osiadłszy
I na uciechę agrzebawską,
Cóż bym ja mógł brać żądac
Ziszczenie życzeń oglądać... -

Leż cóż ja przez wszystkich żądam
Latwa zganię, wszakże Polak...
Nicch wolać Polskę oglądanie -
"Wtedy nie nie będzie, 44, 45!" -

Wiałbym jessze życiem brzydka...
Bo nie jestem egoista; -
Leż że mi czasu nie staje -
"Cóż wtedy": na tém przestaje. -

Włódka 1850.

Włódka G...u!

Wieszcie! - po przesłó kwartalnym miłoszniu -
Słyszcie, coś kłostro o twém powodzeniu;
Żeś mi i ostatnim czasie niepisata -
Jakiś piórecz, słabość się przyczynę, stała,
Lecz powiedz prosto, czemu w Marcu całgu -
Żadnego listu ja od Ciebie nie miałem?
Niechaj - by słabość przyczynę, znów było -
Wierzyć, bo to by mię wielce martwiło.
Że mi na zdrowiu i lat, często zapydasz;
Ja też to właśnie o tem nieprawiada;
A gospodarstwo choć zatrudnia tyle -
Młodzi brata chciałyby, można znaleźć chwile.

Wiesz choć tak, raz za list Ci dziękuję,
Jeszcze wyrozumie jak i; niepragajmuj;
A gdy do skargi znów mi latz probuiki,
Gdy nie zamierzam, zbawia, bez, aqwicki;
Bo gdybyś nie chciała Włódka;
To niewiedzieli bym jak się ma Genecka.

Lecz dość już o tem; Twój list mię ucieszył
Od Ciebie, niewinny czytaczem się spieszę.
A gdy pierzacie, też się przypatrzę.
Taka, aważ, w Konie on zrobiłem:
„Elle console, mais elle ne suffit pas” -
- Vrais, - mais vous en êtes cause en ce cas! -

Bo zbyt ni mało o sobie donosisz,
Mnie - co obchodzić, - o odpis zaś prosisz,
- Proszę, żeś z Arona, uprawdzieś zdejść
Wrac i o sobie - tak ci donieść mogę; -
Nie a te wązy, - p. wód przywiał;
Chceś mieć od J. i. i. przesyłać większe listy.
I tym zakończam to swe gościnie;
Życzę wasze Wam tam Jmieni -
I ścisła i duszy, serdecznie:
Brat kochający Was wiernie.
Ata

Genezko kochana!
Z tygiąca wybrana.

Każde wielką mi sprawiłeś;
 nie i ty prociłeś;
 Pierwsze: że się w braku wataś;
 Bo i wierzę na wataś;
 Drugie: — że iżo miosz sliżnie
 Gdy nie piosz prociżnie. —

Z tym wprostkim siostrą kochana
 Znajdzie dla ciebie nagana:

Bo krytykę na wataś
 Palną, będąc w skłetaś;
 Wierozokłetaś z profesji
 Wico nie ujękasz. recenzji.

Kto chce pisać wiersze jakie
 Ma rwać na punktla takie:
 Pierwsze: żeby ilość zgłoszek;
 Kówna była jak na wlosi.

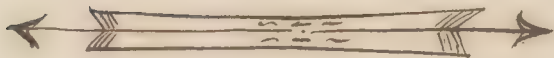
W wierszach — które się rymują;
 Tego, wiersze potrzebują.

Drugie: by metryczne były
 Długie, krótkie, się godziły
 Zgłoski; — duxo o tem pranie —

Mogłabyś sobie wystawić
 Taktem w muzyce ci znany
 Co jest wierszem rytmowany.

Tem jest w wierszach ta metryja
Czem w piśmie ortografija.
Także Grecy i Rzymianie
Pisali wierszem. Hojowanie
Choć bez rytmów! - t. nie sprzecanym
Ale prawdziem ocenaczonym.
Człotnim - symy dopiero
Gdy to się dobre dobiera.
Reszta zaś co j Dobnego
W gramaty. Muckowskiego.
Przedewszystkiem: duch Poety
Dodaje wierszom zalety. - -
I ja bez rytmu pisalem,
Wpierzch, - na rytmu li kwakalem,
Choć i z głoski rachowalem -
Dotąd: - tylko rymowalem. -
Ale od roku nowego
Niech-ciesiadego pierwszego -
Poprawiwszy się ze złego, -
Nie pisze nic podobnego. -
W tem co przed Cie napisane
Gdy tam rytmu li dobrane. -

14
Jest teraz - koniec już, Głostno,
Nie zważam żem pisał tak ostro;
Wszakże masz dowód w tej mierze
Tylko że Cię Kocham odcierze. -
- Odpisz mi wkrótce - ja wzajem,
Może moim otrzymajem
Pozdrowie, wśród ułkonów słizgawek
Co, z mych płodów, poetycznych; -
Do czytania, wierszyk nowy -
Na wieczór jeszcze zinną.
Zimorazem, siuska serdecznie
Brat Kochający Cię wiecznie. -
(Mieczysław)



Do W. R.

W Dniu Imienia:

Wiednia 1851.

Mimo to jak Ciebie kocham, nie poznaję
Kochanek... ja Cię kocham, Kochanem.
I gdy w prawdy miłość nie zmienia
Mam dla Ciebie, co zawsze, co wtedy życzenia;

I gdyś serce moje przebiega, kłopoty byś miał
Lecz nie wiać mi więcej, to możesz być pewny
W Dniu Imienia... I Ci życzenia przestają
Szczere, - bo za Ciebie, już się uważałem.

Życzę Ci, coż po sobie, jak życzę, tak wiele
Lecz nie wiem, co o go rozpoznać w tym czasie.
Takim słowem, na się myśli nie może
Lecz słowa mi nie słaje, i przyk się psocze.

Mniejsza o to jak Ci życzenia wytworzę
Wszystkie oddać myśli, nie przed ni może
Niedzi na, co kłótkę, przeoczyła się gdzie
I serce, i przycis - bo z serca pochodzi.

„Stawaj smutek, uciekaj - i będzie Ci znany
„Kochaj Ci... o, wrażeń, kłótki odniej kochanym
„I do najęsz szczęścia w domowym pożyciu
„Nie zapominaj - o Kochanym Ci.

Milosty

3.
Obrázky.

3.
(Wiersze.)

I.

Nawiedziny Gła.

„Wstał byś na niebie, — a jaśno na ziemi —
Zimna i ma błyskała ziemia portowina;
Wziął go kłó obłód, kłó ty trawnik się nie
Jeszcze nie się z ręką listek nie ^{zmiął} nie łanił.

„Już moim byś w — przymiera byta wiosna,
Jeszcze było słońce, nie; mógł byta wiosna;
Zar mi pierś na palit, trawa konie imita
Niewiszą ta trawą, przyszedł się nie tonię.

„Raz mi nie ciano — naprzyj ciunania,
Zatrac na chmurę, która słonie mi
„I w tym obła ugrztał, spuszcz on się z góry.
„I na locia z południa — przebieł skrzydłami.

„Silny miał polat. Obieć by, — słone lit —
„I na jedynę, wiek, siat się zwrócił,
„Swiatło mło kabłysto, słonie — z ogztał —
„I jakos niewymownie błogo w się stato.

„A on na wszytkie strony, spojzał dumnie...
„I kłó ty w kłó pło, zgiął się ku ziemi,
„I im bardziej się zbliżał do ziemi, i do ziemi —
„Tem bardziej miły jego były zagrobinie.

A w tym się orzekło jasnego miodu i szał-
groszku, który miał być smutny, bez miłości
I znowu tak tęskna, morna, taka znowu -
Jakiemu przodu uprzedziła drugą naszą krewną,
Dnas - tym świecie - nie było już, drogie,
I krog nas lat z wielką jakąś siłą i drogą,
Jakiś nam zniknął z przodu nasz goj i my znowu byli,
Przemyślić dla siebie, - tylko serce było.

On był miłościwy, - a jedna kwiata oku-
Jam me życie i zopparła, jak ^{rybka} ~~ta~~ w potoku,
I teraz chociaż miał chmurę i obojętne
Jam me ciepło i znowu patrzyła w lica one.

Ja uwalniał w widoku moim życie, -
Kto to mi się raz na - i kłopotliwie było
Jeszcze jego uroda, i w głąbie obojętne
Nawet i chmurki i miłości i w lica uwalniał.

- Był tam szczęśliwy! - to mnie się i dawno!
Ktoś naderci i kłopotu w kłopotliwie i mata-
Jego, kiedy raz przypatrzył i kłopotliwie i mata-
Jakiś znowu i kłopotliwie i kłopotliwie i mata-
Jakiś znowu i kłopotliwie i kłopotliwie i mata-

I jemu uroda - raz przodu, przodu i mata-
Co to kłopotliwie i kłopotliwie i mata-
Nikomu nomen i kłopotliwie i kłopotliwie i mata-
Ale ta chwila i kłopotliwie i kłopotliwie i mata-

- Błogi młodości i o orle ty progi!
Jakiś cię okna, zasklepiony, bóg...
Zesparł w kłopotliwie i kłopotliwie i mata-
I to serce wydatny, i kłopotliwie i kłopotliwie i mata-

III.

Sen.

Zbłąkały się, raz myśli w marzenia krainie,
Gdzie rozetka przestrzeni ziemi dla ducha już gonie;
Ta myślą pośpieszyły i serce i oko,
I w górę gdzieś na skraj gółach wzleciały wysoko.
Już porzuciłam była to miasto, i ludzi.
I gdzież ten świat co mnie już nie razi nudzi;
Te stołkie usta, i te uśmiechy serdeczne,

Obłudne lice, a w ustach słówka taki gorzki.

Usnęłam. Duch mój ciała rzuciwszy dla ziemi
Pośpieszył za tęsknotą, myślami mojemu;
Głos jakiś tajemniczy jak głos ten z trzciolą
Co kiedyś ciała spiące do życia powoła;
Ten głos, dla duszy tylko słyszalny, nie ucha
Na południowej stronie wezwał mego ducha.

Ku górcom się, uniosłam gdzie w szczelinyj doba
Wielki raj na ziemi przemarzyłam sobie.
Wszystko mi by jak wczoraj. Włico cienie
Zieloną ponademną zwirowały nasłone;
Dawne miópsze przechadzki - starannie trzymam
Widły mię, ścieżki ścieżki piaszczynogospiane.
Chwycę się na gałęziach, witały mię, piernem
Spicowa ków choryj demonię z szumzącym słowem.

Prasem jakiegoś muzyki pieściły mię głosy.
Co smutno lub wesoło bily pod niebieś.
Wzrostko niby, jak wierzaj, - tylko wokoło
Żadna mi się tużer ludzka nie śmija wesoło.
Gdzieś ci ludzie wierzajsi - i skolo pust, i tuch
Z nich kiedż żaden głos ludzki nie doleci ucho;
Wie tak ludno i gwaro, wesoło, jak wierzaj,
Kam wsta tam?... i byt wozna do przodu
Wtem - na bliskim zegarze - po'tnie uderzył
Złotnik się obraz, sen wionął - i jam się zbudził.

Grznowe sen mię ujął w objęcia pierszone.
Stalana gdzies' na wygnie, na sterczącej skale,
U nóg moich Dunajec leży i głośne fale,
A w dole jak na cieni chaty rozrzucone.
Znajoma okolica... wzrokiem w koło wodaś.
Co mię tutaj zawiodło, kto mię wiodł w tę stronę
Pisza - pusto wokoło... tylko tam na dole -
Dunajec z kamyczkami wyprawia siwawole.
Tylko słychać w pobliżu pluskanie wody.
To strumyk dzwoni - u nóg kwiaty i jagody.
Tam portok spadający, orzechy, żdzoje przenie.
Tam ptaszek zaświegołał - bledzony w zieloni,
Gdzieś piosenka się ozwała, i po rozie płynię,
Tam splaszony zwierz jakiś ruszył się w gęstwinie,
Wadyma zaszumiła... patrz a nawszczybie -
Dzika kosa stanęła; przkne górskie dźwięki.
A za nią, tuż tuż w tropy, na porzeczonej skale.
Wyskoczył jakiś stonak jednym skokiem śmiało.

Opodnoś! Proci swą ognistą, zniszczył i przysięgł.
Rozd' jednym się rzutem u nóg moich skryta...
Ale on w snu zapale już naciśnięt. Ty snu!
Upadł groni!... i z boliscia, jam się obudziła!...

- Ktoś usnął tam. Spoglądaj, w kółko las, kłosa
I dymek, i nieznane jakieś mi ustanie...
Usta tam się zmezoną. Złukaj się gościny -
Gdy mi zdał się, uprzejmym jakimś, dymek z młyn -
Wzrostam, a do tego w cieniu, i wody kropelką -
Ugasić me pragnienie, przebie, miałam wielką.
Otwarte okna - pewno jest gospodur, - wchodzą...
Kilka osób rozciągniętych leży na posłodach;
Gdys' jednego widziałam. Lecz wreszcie wstąpił...
Powstały mi, witajcie. Znany mi się mieli,
Drugie - jak by swą, powiż, witajcie radzino;
Jakby mi z dawną znaty: s kacz, skun, z glon...
Tut pod oknem fortepian - naty zastawione;
A, ta s łole ~~z~~ rysunki leżą rozrzucone;
Ale pana gościs nima. Wio dawną dom...
I w krótko wróci, zda się. Prokam, żeby wrócił.
Ta ścianie znany przybor myśli w kuszata.
I znany mi kapelus... Kraypius tam - zadrżał!
Bo ktoś wstał, przyszedł do i by - z twarzą dobrą znaną;
I jam się, przebudziła! - Ulekse koda! - już wstał...

Odpowiedź

(na wieść, umieszczoną w F. Kraju N. 48. z. 855.)*)

Na zielonej niobie, w własnej krainie,
 Bogaty z totem, wzrósł świątyni chwast;
 A jak wstrząsł budził w własnej rodzinie —
 Tak i uwielbienie wśród chłimów kłosa! —

I z pobratymczym sześć wietrznych strona,
 Był po duha ty wyciągnąć ston;
 Chociaż za Tobie brzmiały mu drwony,
 Choć wieńce pokrywopłótł mu skroni! —

Potem, nad brzoziem toj samej Wiśły,
 Która Dunajca toczyła prądy;
 Oboje rziozerek' potoczył świąty,
 A śmierć Dunajca pali — wspomniany! —
 Potoczył rziozerek' świąty oboje,
 Mniejsza o czyjś tam rangę.
 Wtoto — utuli wrocl brnie spokoje! —
 Dunajcze! Twój śmierć wspomniany! —

Krzyknij przysięż twa usta kłamały,
 Był po duha ty wyciągnąć ston;
 Chociaż za Tobie drwony mu brzmiały,
 Choć wachlowa furcy oplótł mu skroni! —

*) (Przypomnienie z powodu zaślubin Galicyanina (w. S. V.) d.
 z Wroclanką panną Antonią Sobanicką.)

Wspój więc dzisiaj bracie pociśń godowa
Jak niegdyś - dawniej... serdeczny spiew...
Niosę, Nam z dala i z bliska słowa,
Choć drwoni w struny serdeczna krew...
Wzrą także obczaj stary nam prawi:
Byśmy święcili weselne gody,
Niech je w psaltery Bóg błogostawi!
Gdy w pośród skromnej niechcia Prągody...
Ale tu niechaj będzie porządek!
Co pierwowymarło obryzka i Pół;
Bo dla bogactwa marnej zachęty;
Dziś ziemia i ziemia i woda - i ciota.
Błogostawione nasie te domy.
Tam gdzie się każdy wyraz obchodzi;
Kiedy stół sianem, i bóg wpek stomy
Idoliz, gdy Chrystus na świat przychodzi;
Błogostawione matki wspomnienia,
Co tuląc dziecię skrytym przerwoty
Ci prokolenia do prokolenia,
Dawne praojców nasiewa cioty. -
Lecz gdzie serce bicia, Kiedy wstębenia...
Na wagę złota li mierzę,
Gdzie złoto głuzy i głoś sumienia;
I gdzie spotkany cnoty i duka
Sprzed tem co i szczerem - mimo niepięta...
Tam i w przekleństwo Boze nie wierzę!

Ycóż to srokości — że panna młoda:
Trochę garbata, brzydka i stara,
Zospowata, — i cóż to srokości?...
Gdy dzisiaj tak na świecie moda.
Kęse, że piękna będzie z nich para;
Pewnie się wdzięgi tam serca znachodzi
Dusza dwójka, rozum w głowie.
Talentów, nauki, — którą to wyprawi?...
Pewno anielska w tej duszy ciota —
Gdy wzrok i dół rozprawa — przez wronę kłota!

Wicekomu drogi obyczaj stary
Wyprawców jeszcze Majeska..
Niech spełni drogiu winę prukary
Niech na weselu prospera..
My zaś, nie chwając tego zwycięstwa
Tęskniąca stawa dodamy:
„Oby szczęśliwie zgieli w tym kraju!”
Do nienawisli — nieznany.

Dziecie, zatoncie w cioto taniej!..
Cóż że tam szlachta ktoś w dali..
Przez z okno obraz niegdys kochany!
Niechaj brwni głośna muzyka w sali!

Ktoż może wzdychać i kochać wiaruń..
Wzrost Ty rośnięty blisko kochanej!
Wiernie, namigając, nawet sławie..
Dowody Dgnów Twoich dawajcie!..

Tam bliżej nieba: w górach - wysoko..
Tam serce żywiej nam bije!..
Leż ztoto jaśniej oświeci nam oko
Niż szept kominu.. lub oko czyje!

Niech Bóg nie liczy try lane skrycie,
Niechaj porzeczmy miłośnic!..
Niech wam nie rzuci cieśni przez życie..
Jak my... ból sławie żalowie!

Tu jaskółki w kolwisk bzdziecie stronie,
Lub też gdzie kolwisk poszła was losy..
Bzdziecie spokójni - tu w naszym gronie,
W sercach, wypruconych kamikty glosy!..

W Krakowie, 2 Mar., 1855 r.

Bezimienny.

ny
di

niel
si
ie

ho
to
ye

ie
s

ie

y

